Nr. 280. Kraków, Czwartek 6 Grudnia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 16 października b. r.“

Cena 15 ct.

Porażka w sprawie regulacyjnej.

Telegram doniósł nam wczoraj o porażce, jakiej Koło polskie doznało w komisyi budżetowej, gdy wystąpiło z wnioskami w sprawie regulacyi rzek. Sprawozdanie z posiedzenia komisyi poprzedzić musimy krótkiem przypomnieniem historyi tej sprawy. Nie będziemy sięgać daleko — a cofniemy się do tej tylko chwili, kiedy sprawa ta postawioną została na porządku dziennym jako bardzo nagląca i zdawała się być już bliską urzeczywistnienia.

Było to w r. 1884. Powodzie w obu wielkich dorzeczach naszego kraju, zarówno Wisły jak Dniestru, wyrządziły milionowe szkody, przewyższające rozmiarami swemi prawie wszystkie, a tak częste w kraju naszym klęski powodziowe w ostatnich 50 latach. Było przeto rzeczą naturalną, że Sejm, w jesieni roku 1884 zebrany, przeważnie tą sprawą się zajął, obmyślając nie tylko chwilową pomoc dla dotkniętych klęską, ale też i środki zapobieżenia takim klęskom na przyszłość. Sprawa regulacyi rzek w Galicyi stanęła na porządku dziennym. Rozwiązanie jej zdawało się tem łatwiejszem i pewniejszem, iż właśnie dwa lata przedtem Tyrol był dotknięty podobną klęską i uzyskał z wielką łatwością ustawę, zapewniającą mu ze skarbu państwa z przyczynieniem się skarbu krajowego wszelkie fundusze na roboty regulacyjne. Rząd okazywał się bardzo przychylnym dla analogicznego załatwienia tej sprawy w Galicyi. Owczesny namiestnik a dzisiejszy minister p. Zaleski powtarzał w kołach poselskich: żądajcie tego samego co Tyrol — więcej nie uzyskacie, ale to samo uzyskacie z pewnością. To też chociaż ściśle trzymanie się tego wzoru połączone było z pewnemi uciążliwościami, Sejm nie chcąc całej sprawy narażać, nie odstąpił od wzoru ani na jotę.

Uchwały Sejmu odeszły do Wiednia. Zebrała się tym czasem Rada państwa. Koło polskie, wierne w tym wypadku programowi solidarności z Sejmem, uznało za swój obowiązek, sprawę tę ze swej strony poruszyć. Wszakże — prawdopodobnie za poradą rządu — przeniosło sprawę na szersze pole regulacyi rzek w całem państwie. Zdawało się rzeczą bardzo naturalną, iż w ten sposób zarówno rząd jak i parlament będzie można przychylniej dla sprawy usposobić, jeżeli nie będzie się wymagać c egoś osobnego dla Galicyi, wtedy bowiem zainteresuje się wszystkich. Jakoż z Koła polskiego została wniesiona, a przez Radę państwa uchwalona rezolucya następującej treści:

„Zważywszy, że systematyczne przedsięwzięcie i energiczne wykonanie regulacyi rzek jest ze względów ekonomicznych niezbędnie koniecznem i że z drugiej strony obecne położenie skarbu nie pozwala w budżety bieżących wydatków wstawiać tak znacznych kwot, któreby umożliwiły wykonanie w krótkim czasie projektowanych robót — wzywa się c. k. rząd, aby rozważył w jaki sposób z współdziałaniem powołanych do tego czynników możnaby za pomocą nadzwyczajnej operacyi kredytowej uzyskać fundusze, do wykonania regulacyi rzek konieczne. O wyniku zechce rząd w następnej sesyi Rady państwa złożyć sprawozdanie, a ewentualnie i wnioski“.

Miał zatem rząd 1) uchwały Sejmu galicyjskiego, wzywające do podjęcia regulacyi rzek w Galicyi i ofiarujące odpowiednie przyczynienie się skarbu krajowego do wydatków, 2) uchwałę Izby poselskiej, wskazującą na konieczną potrzebę regulacyi w całem państwie i na ewentualną konieczność większej w tym celu operacyi kredytowej. Jedna uchwała drugiej bynajmniej nie przeszkadzała — raczej się one wzajemnie uzupełniały.

Zdawało się też, iż rząd energicznie rzeczą się zajmuje. Oddział budowniczy namiestnictwa lwowskiego wziął się do pracy. Niecierpliwym, którzy zapytywali, co się dz eje z uchwałami Sejmu, odpowiadano: robią się plany, a przecież to wymaga czasu. Wiarę w rychłe wykonanie uchwał Sejmu utwierdziła jeszcze okoliczność, gdy w r — jeżeli się nie mylimy — 1885 ministerstwo wyznaczyło na wykonanie szczegółowych planów złr. 60.000 złr. ze skarbu państwa — a zażądało od Wydziału krajowego, ażeby dopłacił do tego jeszcze 40.000 złr. — cały bowiem wydatek na wykonanie szczegółowych planów miał wynosić 100.000 złr. Wydział krajowy bez wahania wypłacił z funduszu krajowego zażądaną kwotę, odpowiadało to bowiem przyjętej przez Sejm zasadzie udziału skarbu krajowego w wydatkach — a Sejm ze swej strony nie miał nic przeciw temu przekroczeniu budżetu. Kiedy zaś później jeden z ciekawych posłów sejmowych interpelował rząd, co się dzieje ze sprawą regulacyi rzek, odpowiedział mu namiestnik z radością, że plany odeszły do Wiednia i wyliczał szczegółowo, ile set arkuszy papieru zarysowano i zapisano. To było ostatnie, jakie zapamiętamy, urzędowe oświadczenie rządu w tym przedmiocie. Od pierwszych uchwał sejmowych upłynęły już przeszło cztery lata, od uchwały Rady państwa blisko cztery lata — i sprawa regulacyi rzek stoi dotąd na tym samym co dawniej punkcie cząstkowego małemi kwotami wykonywania co roku pewnych robót regulacyjnych, które często w częściach dorzecza, robotami nie objętego, wywołują większe jeszcze wylewy, a nieraz wymagają naprawiania tego, co się przed rokiem zrobiło.

W tym stanie rzeczy zdawało się Kołu polskiemu, iż ponowienie rezolucyi, przez Radę państwa w r. 1885 uchwalonej, jest bardzo na czasie. Dotychczasowe roboty regulacyjne nie wiele są warte i nie będą wiele warte póty, póki nie będą wykonywane na podstawie dokładnie, szczegółowo obmyślanego a całkowitego planu i wielkiemi pieniężnemi środkami. Ze sprawozdań z Koła polskiego znane są czytelnikom wnioski, jakie w tej sprawie w Kole czyniono i uchwały przez Koło powzięte. Otóż z wnioskami temi Koło na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej upadło — a mianowicie z głównym wnioskiem o ponowienie rezolucyi z r. 1885. Jest to porażka bardzo dotkliwa. Ma ona swoją stronę polityczną — gdy bowiem prawica ma w komisyi budżetowej większość, przeto oczywiście na owych 13 głosów, któremi przegłosowano 10 głosów przychylnych wnioskowi Koła, musiały się także i głosy prawicy złożyć. Głosowanie było imienne — wszakże dzienniki nie podają, kto jak głosował. W każdym razie ów wynik stwierdza, że nie zawsze można na „przyjaciół“ liczyć. Praktyczny zaś wynik owego głosowania — zwłaszcza po oświadczeniu hr. Taaffego — jest, że zostaniemy przy dotychczasowym systemie partaczenia małemi robotami, na podstawie małych kwot, co roku w budżet wstawianych — tak, iż zaledwie wnuki nasze doczekają się zupełnego wykończenia robót.

Wiedeń, 4 grudnia.

(§) Ze względu na wielką ważność poniedziałkowego posiedzenia komisyi budżetowej, na którem ubito wniosek Koła polskiego w sprawie regulacyi rzek, przesyłam wam sprawozdanie z tej dyskusyi, udzielone mi uprzejmie przez jednego z polskich członków Koła, ostrzegając zarazem, abyście nie korzystali z tendencyjnego sprawozdania, zamieszczonego w dziennikach wiedeńskich. Oto przebieg rozpraw:

Dr. Rutowski podnosi sprawę regulacyi rzek. Przypomina historyę sprawy w parlamencie od roku 1885, wskazuje na kolekcyę rezolucyj, które zapadały, a ton ich każdoroczny zależał od tego, jak wysoko woda sięgała wnioskodawcom każdego roku. Ten rok względnie był szczęśliwszy, choć nie bez klęsk. To nie przypadek, że z Galicyi właśnie ciągle wracają regulacyjne wnioski, bo tu najwięcej zaniedbań i złego. Zmarnowano narodowe dobra i lasy, które pokrywały całe Karpaty i podgórze, to znaczy źródliska i górny bieg rzek, dziś skutki coraz sroższe. To nie tylko ekonomiczne złe, ale społeczne. Sanitarne stosunki złe. Milionowe wartości marnują się. Rząd miał czas zrobić przygotowania. Przeto wnosi rezolucyę: „Zważywszy, że systematyczne podjęcie i energiczne przeprowadzenie regulacyi rzek, ze względów gospodarczych staje się koniecznością nie do uchylenia, zważywszy z drugiej strony, że obecny stan finansów państwa nie pozwala, żeby wstawić w bieżący budżet wydatki potrzebne, ażeby całą regulacyę wykonać w krótkim czasie, — wzywa się c. k. rząd, ażeby się poważnie zastanowił, w jaki sposób, przy współudziale powołanych czynników, możnaby środki pieniężne na ten cel w drodze nadzwyczajnej operacyi kredytowej uzyskać. O wyniku zda sprawę c. k. rząd na najbliższej sesyi, względnie przedłoży wnioski“. — Rezolucya ta jest zgodną z tem, co Izba w roku 1885 uchwaliła, na czem się wszystkie późniejsze prace opierały.

Dalej wykazuje mowca niedostateczność sił technicznych w służbie rządowej, wskazuje, że powstają nawet pozornie kompetencyjne spory (np. przy niwelacyi okręgów konkurencyjnych dla spółek wodnych), gdzie rząd całą pracę chciał na krajowe siły przewalić, któreby nie powstały może, gdyby namiestnictwo rozporządzało dostatecznym personalem. Gdy jednak w budżecie pewne powiększenie personalu wprowadzone, oczekuje ze strony rządu zaspokajającej odpowiedzi, że w tym kierunku rząd dalej pójdzie. — Podnosi nareszcie sprawę kultury łoziny, dla nas tem ważniejszą, że z lewej strony Wisły, z tamtej strony rosyskiej granicy, łozin nie ma, spekulanci wykupują ją w Galicyi, i brak jej dla robót naszych. Tu potrzeba, ażeby korzystnie dla robót publicznych a bez szkody właścicieli, wykonać policyę rzeczną z roku 1842 i ordynacyę o kulturze łozin dać administracyi środki pieniężne na ten cel, ażeby zachętą, lub we własnym zarządzie, kulturę łozin tak rozwinąć, żeby był materyał faszynowy dostateczny na energiczniejsze podjęcie robót i nierozkładanie ich na takie długie lata, jak u nas się dzieje.

P. Gniewosz popierał rezolucyę. Że małemi kwotami nic się tu nie zdziała, dowodzi najlepiej przykład Galicyi, gdzie obliczano regulacyę naprzód na 15 milionów, a teraz już jest mowa o 32 milionach. Mowca domaga się powiększenia etatu urzędu technicznego w lwowskiem namiestnictwie, żąda, aby rząd kulturę leśną większą otaczał opieką, przepisy ustawy lasowej energiczniej wykonywał, niszczeniu lasów zapobiegał, a zalesienie subwencyami popierał.

Ze strony lewicy powstała opozycya przeciw naszej rezolucyi: chwycono się tego, że operacya kredytowa po rokowaniach „z powołanemi czynnikami“, to znaczy z Sejmami, znaczyłaby związanie rąk Radzie państwa. Dr. Menger, Beer, mówili, że zadanie za wielkie, że raczej zgodziliby się na regulacyę samych galicyjskich rzek, gdyby sprawa była dojrzałą. (Zapomnieli, że pięć lat wstecz obalali sprawę regulacyi rzek naszych dla tego, że tylko dla Galicyi, a p. Suess mówił wówczas, że gdyby dla samej Galicyi taki prezent miał być zrobiony, toby trzeba wyskrobać z bramy przed burgiem słowa: *justitia regnorum fundamentum*, — za co go tak świetnie skarcił p. Hausner.)

Hr. Taaffe wystąpił z całą energią przeciw rezolucyi, skorzystał z wywodów p. Gniewosza, twierdził, że od regulacyi ważniejsza ochrona lasów, że zarządzenia tego rodzaju wydano. Minister rolnictwa wziął też pod rozwagę sprawę zalesienia. Rząd uważa ogołocenie kraju z lasów jako główny powód klęsk. Zwracając się do pierwszej rezolucyi Rutowskiego, sądzi minister, że przy regulacyi należy racyonalnie postępować i zacząć od źródeł. Postępowanie, jakie rezolucya zaleca, jest odwrotne. Naprzód trzeba mieć plan, a potem należy wziąć pod rozwagę kwestyę dostarczenia funduszów. Rząd może się zgodzić tylko na postępowanie z roku na rok i wstawianie odpowiednich kwot częściowych w budżet stosownie do każdoczesnego położenia skarbu państwa. Przez wykonanie operacyi kredytowej, o jakiej mowa w rezolucyi, finansowe położenie pogorszyłoby się na cały szereg lat. Zgodziłby się rząd tylko, żeby go wezwać do studyowania sprawy, przygotowania planów. Żądać kredytu pierwej niż planów, znaczyłoby używając przysłowia trywialnego „chcieć uzdę założyć koniowi pod ogonem“. Minister przeto uprasza aby komisya nie uchwaliła rezolucyi w takiej rozciągłości — rząd musi się przeciw temu z całą stanowczością oświadczyć.

P. Abrahamowicz nazwał oświadczenie rządu po prostu odstąpieniem od regulacyi rzek i obstaje przy rezolucyi dra Rutowskiego, która zresztą raz już była uchwalona. Sumy, co roku wstawiane, nie mogą wystarczyć.

P. Rutowski wodpowiedzi hr. Taaffemu, wyraża zdumienie, że podobna odpowiedź mogła nastąpić w sprawie takiej. Galicya szereg lat czeka, ogranicza się do skromnych pozycyj budżetowych, w nadziei, że nareszcie przyjdzie regulacya systematyczna. Galicya wotuje regulacyę wszystkich rzek w innych krajach, w nadziei, że na nasze rzeki kolej przyjdzie. Miliony giną, od r. 1839 do 1888 było w Powiślu 15 wielkich wylewów, lokalne co roku — zmarnowały się miliony. Jakto — więc rząd nie miał czasu dotąd wykonać badań, studyów, planów? Więc od r. 1884 przeszło pięć lat bez śladu? Jeżeli tak jest, to rząd już sam „założył uzdę koniowi pod ogon“, żeby zostać przy porównaniu p. ministra-prezydenta — i jedzie w tył. Ależ są plany, jeśli złe, to je poprawić, ale iść naprzód. Tu już nie o plany chodzi, lecz o finanse. Podjęcie regulacyi bez operacyi kredytowej trudne, dlatego rezolucya tę drogę wskazuje, mając nadzieję, że położenie państwa nie będzie wymagać wielkich apelacyj do kredytu na cele militarne.

P. Menger godził się na rezolucyę z pominięciem ustępu o kredycie, ale wobec stanowiska posłów z Galicyi, cofnął wniosek. Podjął go referent budżetu dr. Kathrein, Tyrolczyk, który się przeciw nagłości, przeciw operacyi kredytowej oświadczył.

Przy głosowaniu wniosek dra Kathreina, żeby przyjąć rezolucyę dra Rutowskiego z opuszczeniem wezwania rządu co do operacyi kredytowej, uzyskał równość głosów: 12 i 12. Prezes Hausner zarządził imienne głosowanie i wtedy opuścili nas z prawicy hr. Deym, hr. Wolkenstein i Lorenzoni — i rezolucya upadła 11 głosami przeciw 13. Niestety brakowało posła Gniewosza, Machalskiego i Siengalewicza.

Wnioski w sprawie kultury łozin przyjęto.

Propinacyjny projekt Wydziału krajowego.

Lwów, 4 grudnia.

(—) Donosiłem w swoim czasie, że Wydział krajowy wypracował już projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi. Z projektem tym udali się dzisiaj do Wiednia pp. dr. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego i dr. Lewicki Witold, urzędnik Wydziału krajowego celem porozumienia się ze rządem co do tej ustawy. Dr. Lewicki jest autorem nowego w tej sprawie memoryału Wydziału krajowego do rządu, — w którym krytycznie rozbiera wszystkie projekty, jakie wniesiono do Sejmu.

Projekt Wydziału krajowego wziął sobie co do formy na wzór projekt rządowy — jest bowiem nowelą, zmieniającą postanowienia dziesięciu paragrafów ustawy z 30 grudnia 1885 o zniesieniu prawa propinacyi. Co do samej rzeczy streszcza on się jak następuje:

Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych pozostaje w posiadaniu uprawnionych do końca roku 1889. Po upływie tego terminu przechodzi na kraj, a raczej na krajowy fundusz propinacyjny, i pozostaje w zarządzie dyrekcyi tego funduszu do końca roku 1910 — po czem ustaje zupełnie i raz na zawsze. Właściciele prawa propinacyi otrzymają wynagrodzenie w $4\frac{1}{2}\%$ obligacyach, przez kraj poręczonych, a najpóźniej w ciągu 36 lat od 1 stycznia 1890 umorzyć się mających — a więc najpóźniej do roku 1926.

Wysokość wynagrodzenia ustanawia projekt w sposób następujący:

Właściciele prawa propinacyi otrzymają:

a) ośmiokrotny czysty dochód z prawa propinacyi, jaki prawomocnemi orzeczeniami krajowej

„Dla moich starych.“

NOWELKA

Michała Bałuckiego.

5 (Dokończenie).

Wyjechałem nie pożegnawszy się nawet, jak należało, z poczciwym Karolkiem. Ciężyło mi to na sercu, to też gdy w następnym roku na wiosnę znalazłem się znowu w tej okolicy, umyślnie wybrałem się w odwiedziny do niego w godzinach nieurzędowych, aby go zastać w domu.

Na ławie przed domem siedziało dwoje starych. Domyśliłem się, że to jego rodzice, bo chłopu wisiał pusty rękaw od prawego ramienia a baba miała zupełnie takie oczy i takie spojrzenie, ja Karolek. Uderzyło mnie, że oboje mieli mocno zafrasowane twarze, głęboki smutek ciężył na nich i nawet pojawienie się eleganckiego powoziku przed ich domkiem nie zrobiło na nich żadnego wrażenia, ani zdołało ich wyrwać z ciężkiej zadumy.

— Czy wasz syn w domu? — spytałem wysiadając z powozu.

— Jest, proszę pana — odrzekł ojciec podnosząc się z siedzenia i kłaniając mi się z uszanowaniem.

Matka nie ruszyła się z miejsca, nie spojrzała nawet na mnie, tylko łkała po cichu i fartuchem wycierała oczy.

— Jest proszę pana, ale jakoś *kiepski*, o! bardzo *kiepski*, — dodał z westchnieniem. — Pan mają jaki interes do niego?

— Chciałem go odwiedzić, jestem jego dawny znajomy.

— To może pan — — — tu wymienił moje nazwisko.

— Znacie mnie?

— Karolek nieraz mówił nam o panu. O! to się dopiero ucieszy; może go to i skrzepi *kapkę*. Proszę, niech pan pozwoli.

Wprowadził mnie do sieni, otworzył drzwi.

— Karolku, to ten pan, coś nam mówił o nim.

Chory podniósł głowę a twarz jego ciemnożółta, wyschła i wynędzniała, ożywiła się na mój widok.

Trwało to tak długo, dopóki nie zamieniliśmy pierwszych słów powitania, potem znowu twarz jego sposępniała, jakby jakieś ciemne chmury ją zasłoniły i zapadła w apatyczną zadumę.

— Tyś chory, jak widzę.

— E, głupstwo choroba! — rzekł — przeziębiłem się trochę, padło na płuca i ciężko mi oddychać; ale to przejdzie. Mam ja inne zmartwienie.

— Cóż takiego?

— Dokupiłem ten kawałek gruntu dla moich starych... tu zaraz koło domu, śliczny kawałek, o! patrz pan — mówił, usiłując się podnieść, co mu z braku sił z trudnością przychodziło, i wskazując chudą ręką za okno — ciągnie się aż po tę tam figurę. Posadziliśmy kartofle i kapustę przed tygodniem i wszystko *klapło*, zwiędło, bo deszczu ani kropelki.... Jak taka susza potrwa jeszcze z tydzień, to wszystko przepadnie, bo słońce wypali na nic.... Dawaliśmy na mszę świętą do przemienienia pańskiego. Ksiądz proboszcz był tyle łaskaw, że przyszedł tu na miejscu odmawiać modlitwy i pokropić ziemię — i nic nie pomogło. Deszczu ani kropelki. To mnie tak zgryzło, powiadam panu, że z tego zmartwienia położyłem się w łóżko. Moi starzy także chodzą, jak struci.

Biedaczysko, wierzył, że jego starym o ziemniaki i kapustę chodziło, że to był powód ich zmartwienia. Żal ściskał mi serce, ale nie próbowałem wyprowadzać go z tego błędu. Ta nieświadomość była jego szczęściem. A może umyślnie łudził siebie i drugich, aby nikogo nie martwić.

Próbowałem rozerwać go i zacząłem opowiadać o naszych wspólnych znajomych; ale go to nie bawiło. Co chwilę zwracał rozmowę na deszcz, na swoje kartofle i kapustę. Dopytywał się, jak stoi barometr, czy kalendarz nie zapowiada słoty. Ta jedna myśl go tylko zajmowała, — o tem tylko chętnie rozmawiał.

Zabawiłem blisko godzinę u niego i o niczem innem prawie nie mówiliśmy, tylko o tem. — Wreszcie pożegnałem go i obiecałem odwiedzić znowu za parę dni.

— Przyjdź pan — prosił — przyjdź koniecznie! Może też będziesz szczęśliwy i sprowadzisz nam deszcz.

W chwili, gdy go wziąłem za rękę na pożegnanie, jakiś cień zasłonił okienko. Drgnął cały ze wzruszenia, bo mu się zdawało, że to chmura zasłoniła słońce a tymczasem to była jego matka, która podeszła pod okno niespokojna o niego, aby posłuchać, czy żyje jeszcze. On sobie inaczej wytłómaczył jej troskliwość.

— Patrz pan — mówił, — wyszła wyjrzyć na kartofle. To tak kilka razy na dzień wychodzi biedaczka i patrzy i czeka, jak ta kania na deszcz. — Ja to widzę i jak mi nie ma być przykro... Oj, Boże, Boże! — Westchnął ciężko i upadł zmęczony na poduszki.

Uciekłem z izby, bo mi się zdawało, że serce popęka z bólu, jak ta ziemia za oknem od upałów słonecznych.

Przez dwa dni nie miałem odwagi wrócić tam.

Nareszcie trzeciego dnia powietrze ochłodło, niebo zasłoniło się szaremi chmurami, deszcz puścił się w nocy i padał wciąż. Aż mi się lżej zrobiło na sercu, gdy pomyślałem iie ten deszcz sprawi uciechy Karolkowi, jeżeli dotąd nie umarł jeszcze. Kazałem zaprządz zaraz rano do powozu i pojechałem.

Z radością dowiedziałem się zaraz przy wejściu do jego domu, że chory ma się lepiej. W rzeczy samej znalazłem go bardzo ożywionego, twarz okraszona rumieńcem wydawała mi się nie tak wynędzniałą, jak dwa dni temu. Nie leżał, tylko siedział na łóżku i patrzał rozpromienionym wzrokiem w okno na krople deszczu, które ciurkiem lały się ze strzechy i z szelestem spadały na ziemię.

— A co? — rzekł wesoło, gdy mnie zobaczył wchodzącego — nie mówiłem, że pańska wizyta przyniesie nam szczęście? Patrz pan, deszcz! słyszysz pan, jaki gęsty. I to nie chwilowy deszcz, o nie, ja się znam na tem. Najmniej trzydniówka. Toż to ziemia dopiero odżyje! rozmięknie! kapusta będzie róść, jak na drożdżach. O! już teraz nie ma obawy. Choćby potem i przyszły posuchy, to już nie mogą zaszkodzić, bo najważniejsza rzecz po sadzeniu, żeby się flanca przyjęła dobrze, potem już pójdzie....

— Siadaj pan, proszę — odezwał się znowu po chwili, — matusiu, dajcież panu stołka tu bliżej.

Matka z pośpiechem spełniła, co chciał. I ona była weselsza, że synaczek jej jakoś krzepciejszym się wydawał. I mnie także złudziły te pozory. Dopiero, gdym się dotknął jego rozpalonej dłoni, zrozumiałem, co znaczyło to nagłe polepszenie. To gorączka działała te cuda. Organizm się dopalał i przed zgaśnięciem buchał takiem światłem.

— Słyszysz pan, jak chlapie i szeleszcze koło domu, jak dudni po liściach, — to się tak słucha przyjemnie, jak cudownej jakiej muzyki.... Dobrze, dobrze, niech leje, będzie kapusta, aż miło... i ziemniaki także. Posadziliśmy amerykany, bo to najplenniejszy ziemniak i najsmaczniejszy... Obliczyłem sobie dziś w nocy, że jeżeli obrodzi, jak się należy, to moi starzy z tego kawałka będą mieli co najmniej trzydzieści korcy... Trzydzieści korcy, choćby rachować po dwa reńskie korzec, to będzie... zaraz — ileż to będzie?... Obliczyłem to już — w nocy.... wiedziałem i zapomniałem.... Zaraz, zaraz.... trzydzieści korcy po dwa reńskie ...

Przymknął oczy, aby zebrać myśli i myśląc usnął. Znużony organizm potrzebował tego wypoczynku. — Po forsownym wysiłku nastąpiła zupełna bezsilność, sen podobny był do omdlenia. Gorączkowy rumieniec rozpłynął się i zniknął w tym śnie a na zbielałą twarz wystąpiły krople potu.

Po jakimś czasie otworzył oczy, spojrzał na mnie, uśmiechnął się uśmiechem pełnym szczęścia, zadowolnienia i wyszeptał ledwie dosłyszanym głosem:

— To wszystko dla moich starych!...

Z temi słowami na ustach, z tym anielskim uśmiechem na twarzy stężał — i zastygnął.

KONIEC.

27 listopada 1888 r.

komisyi propinacyjnej w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875 dz. ust. kr. Nr. 55 ex 1877 dla każdego z uprawnionych ustanowiony został; i

b) dwunastokrotny czysty dochód z prawa propinacyi, który służył na podstawę do wymiaru podatku dochodowego za rok 1887, jednakże po potrąceniu przypisanego na rok 1887 podatku z dodatkami państwowymi, krajowymi i idemnizacyjnymi.

C. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego sprawdza dochód, jaki służył za podstawę do wymiaru podatku dochodowego w roku 1887, potrąca od dochodu tego podatki, tudzież dodatki do podatków państwowe, krajowe i indemnizacyjne, a obliczywszy tym sposobem cyfrę czystego dochodu, który według postanowienia powyższego ma służyć za podstawę do wymiaru 12 krotnego wynagrodzenia, podaje wynik ten do wiadomości uprawnionych.

Należytą spłatę zapadłych kuponów oraz wylosowanych obligacyj poręcza w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny i fundusz rezerwowy.

Do funduszu propinacyjnego wpływają następujące dochody:

a) dwa miliony złr z uzbieranego w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875. Dz. ust. kraj. Nr. 55 ex 1877 ogólnego funduszu propinacyjnego;

b) dochód, uzyskany przez wykonywanie prawa propinacyi w zarządzie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego;

c) oznaczony w §§. 20—23 i 31—35 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 Dz. u. kraj. Nr. 55 ex 1877 dochód z opłat szynkarskich, opłat za zakładanie gorzelń, browarów i miodosytni, oraz z grzywien za przekroczenia propinacyjne;

d) przyznana ustawą państwową z dnia 20 czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 95 §. 2 lit. b. ze skarbu państwa roczna kwota z wyłączeniem udziału przypadającego miastom, które na swoich obszarach gminnych wykonywają wyłączne prawo propinacyi;

e) dochody z opłat szynkarskich i licencyjnych, których pobór po roku 1910 postanowi Sejm osobną ustawą w takiej wysokości i na tak długo, w jakiej wysokości i na jak długo dochody z tych opłat będą potrzebne aż do zupełnego umorzenia wydanych obligacyj na umorzenie tychże, na każdoczesną opłatę kuponów i zupełnego pokrycia kosztów administracyi funduszu propinacyjnego;

f) dochody z samoistnej opłaty konsumcyjnej, przy konsumcyi napojów spirytusowych od artykułu pobierane na mocy osobnej ustawy, którą Sejm uchwali na wypadek, gdyby wszystkie inne źródła dochodu okazały się niewystarczającemi na pokrycie wypłaty zapadłych kuponów oraz wykupno obligacyj wylosowanych;

g) do funduszu propinacyjnego będą wcielane także ewentualne nadwyżki tego funduszu niepotrzebne na pokrycie rat amortyzacyjnych i na każdoczesną opłatę kuponu.

Fundusz rezerwowy, który ma być tworzony analogicznie z postanowieniami projektu rządowego, po ukończeniu umorzenia, przechodzi na fundusz krajowy.

Zarząd propinacyi i funduszu propinacyjnego obejmuje „c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego“, która składa się z Namiestnika jako przewodniczącego lub mianowanego przez niego zastępcy i sześciu członków, a mianowicie:

a) dwu członków delegowanych przez Wydział krajowy;

b) dwu członków z pośród właścicieli prawa propinacyi na przedstawienie Wydziału krajowego przez c. k. Namiestnika powołanych;

c) dwu członków przez c. k. Namiestnika powołanych.

Członkowie Dyrekcyi mają zastępców w ten sam sposób powołanych.

Miasta posiadające prawo propinacyi **pozostają w wykonywaniu tego prawa do końca r. 1910.** Osobne fundusze propinacyjne dla miast będą istnieć nadal i wpływać do nich będzie prócz przychodów dotychczasowych także udział w milionie wódczanym.

Prawo propinacyi tych miast gaśnie z upływem roku 1910.

Może ono jednak być wcześniej osobnemi ustawami za wynagrodzeniem zniesione.

Ustawy te zawierać będą postanowienia, jakie opłaty mają być pobierane celem uzyskania tego wynagrodzenia.

Osobny fundusz propinacyjny utworzony dla takiego miasta zostanie mu po zgaśnięciu, względnie po zniesieniu jego prawa propinacyi jako majątek zakładowy na własność oddany.

W każdym razie miasto takie pozostaje przy poborze swojego udziału w subwencyi państwowej do końca roku 1910.

Uczciwy głos niemiecki.

W niemieckim miesięczniku *Baireuther Blätter* zamieścił Konstanty Frantz rozprawę, w której przedstawia niebezpieczeństwa, grożące Europie od Rosyi, a nawiązuje do tego uwagi w sprawie polskiej. We wstępie dowodzi autor historycznie, jak ważne w dziejach miejsce zajmują ciągłe starcia między Azyą a Europą, od najdawniejszych czasów. Czyni następnie pytanie, czy Europa w przyszłości zabezpieczoną jest od nowych jakich inwazyi azyatyzmu i odpowiada z góry przecząco. Turcyi już dzisiaj obawiać się nie potrzeba, gdyż Turkestan, właściwe źródło życia tureczczyzny, do rosyjskich dzierżaw wcielony, ale niebezpieczeństwo grozi ze strony Żydów, którzy w finansowych sprawach nawet wielkim dziś rządom dyktują prawa, przez prasę zaś szkodliwy wpływ wywierają na właściwy charakter europejski i ze strony Rosyi, której ludność, jeżeli się Polskę wyłączy, nie ze Słowian, należących porówno z Germanami i Romanami do szczepu aryjskiego, się składa, ale w przeważnej częci ze zesłowiańszczonych i wpółzesłowiańszczonych albo też czysto jeszcze turańskich żywiołów.

W tych zaś pierwiastkach do dzisiejszego dnia ujawnia się charakter Nomadów. Im zaś bardziej Rosya zapuszcza się w głąb Azyi, tem więcej zasila swą azyatycką istotę i ztamtąd to właśnie pochodzi zaszczepiony głęboko w państwie rosyjskiem popęd zaborczy, prawdziwemu słowiańskiemu żywiołowi obcy. W rusycyzmie z blichtrem europejskiej kultury spotykamy dzisiaj azyatyzm zamaskowany, a dlatego właśnie niebezpieczny. Autor powołuje się następnie na sądy wielkich mężów, przytacza słowa Napoleona I, że „kozacką stanie się Europa w przeciągu pół wieku, jeśli nie przybierze republikańskich kształtów“; słowa Fryderyka Wielkiego, że „Rosya to straszna potęga, mogąca kiedyś niebezpieczną stać się dla Europy“ i wreszcie cytuje podobne myśli Herdera.

A więc nie są to czcze postrachy — tak konkluduje — niepokojące może tylko książkowych szperaczy, za niebezpieczeństwem świadczą zdania wielkich mężów stanu, a świadczą wymowniej jeszcze zabory rosyjskie od czasów Piotra I w zastraszający rozszerzane sposób. Ku zachodowi dotarła Rosya aż w kraj nadodrzański, do Wrocławia zbliżyła się na odległość mil kilkunastu zaledwie, klinem się wbiła pomiędzy Prusy i Austryę, ostrzem zaś klinu mierzy w kierunku Berlina.

Autor rozwodzi się dalej nad tem, jak niebezpieczne dla Niemiec stanowisko przez fakt ten zajął olbrzym wschodni. Całe pół wieku Niemcy pogrążone były w niemocy, ponieważ rosyjska dyplomacya podsycała antagonizm pomiędzy Austryą i Prusami, strasząc równocześnie wzrostem obu mocarstw mniejsze państewka niemieckie i ponieważ za czasu rozkwitu świętego aliansu opieką swą krępowała rozwój umysłowy i wolność słowa, ogłaszając Rosyę za prawdziwe „ognisko legitymizmu“.

Ognisko legitymizmu — z ironią powtarza pan Frantz — a gdzież to więcej było rewolucyi tronowych niż w Rosyi, która i w tym względzie z azyatyckiemi państwami w jednym stoi rzędzie? I oto w tem cechuje się wyraźnie fałszywa i obłudna istota nowoczesnego rusycyzmu, bo dokąd tylko Rosya wpływem swoim sięga, tam w własnym interesie stara się obałamucić i fałszować opinię publiczną, podkopując przez to moralność publiczną.

Do kwestyi powyższej autor nawiązuje sprawę polską w następujący sposób:

Jak niebezpieczeństwo grożące ze strony Rosyi najwidoczniej się ujawnia w stanowisku jej, zajmowanem w Polsce, tak też w Polsce właśnie najbardziej w oczy bije barbarzyński charakter rosyjskiego despotyzmu i gwałtu. Więcej jeszcze: rozbiór Polski stał się w następstwie węzłem, w który się splotły losy środkowej Europy z polityką rosyjską, z którego wynikły później najdonioślejsze konsekwencye, nie przewidywane początkowo przez nikogo. Zagadką pozostanie zapewne, dla czego zdarzenie, tak zupełnie odarte z zasad prawa międzynarodowego jak podział Polski, z początku na Europę nie zdawało się oddziaływać wcale... Wszelako był to czas, w którym cała dawniejsza Europa wyłamywała się z swych posad, a wśród powszechnej nawałnicy wojennej oraz goniących się wzajemnie katastrof politycznych sumienie europejskie chwilowo było jakby przygłuszone. Powoli dopiero ocknęła się samowiedza, że przecież Polska była członkiem zachodniego ciała, któremu przez jej zburzenie zadano ranę głęboką, jątrzącą się dziś jeszcze. Przemawia za tem doświadczenie, że przy każdym większym ruchu politycznym zawsze występuje na widowni kwestya polska; dowód to, że stan, w jakim Polska obecnie się znajduje, za prowizoryczny tylko uważać można.

Po nieszczęśliwym wyniku powstania polskiego z roku 1830 rozbudziło się wszędzie współczucie dla pognębionego narodu. I w Niemczech, wbrew świętemu aliansowi, w żywych ono ujawniło się wyrazach. Jak dawniej Müller tworzył pieśni o Grekach, tak teraz Platen śpiewał o Polakach; lutnia Lenau'a nastroiła się do pieśni takich, również jak poetyczny talent Maltitza. Równocześnie utworzone wówczas pieśni polskie przekładano na język niemiecki, a wzruszające ich melodye ogólnie się rozpowszechniały. „Kto sięga pamięcią w 4-te dziesięciolecie bieżącego wieku, tak pisze Frantz, uprzytomnić sobie może, jak wówczas w gospodach publicznych przy wtórze harfy wszędzie brzmiały owe pieśni polskie. W kołach familijnych również je śpiewano, jak n. p. marsza Kościuszkowskiego. I tak było jeszcze po roku 1840. Dziś natomiast wszystko jakby w niepamięć popadło, jakby przebrzmiało. Stąd może — zwykły to bieg rzeczy — że świat wciąż czegoś nowego pożąda. **Jeśliby wszakże w miejsce dawnego gorącego współczucia dla tego nieszczęśliwego, a sąsiadującego z nami bezpośrednio narodu, zimna obojętność wstąpić miała, byłby to haniebny zwrot w moralnem myśleniu naszem**“. (Dok. n)

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 4 grudnia.*

(††) Dzisiaj ukończono obrady nad ustawą spadkową dla włościan w drugiem czytaniu. Po uchwaleniu § 17, który stanowił największy szkopuł, o który rozbić się mogły głosy Izby, nie pobudzała reszta paragrafów do zbyt obszernej dyskusyi, a rozwinęła się ona dzisiaj jedynie dlatego, że mowcy zwracali się wstecz do kwestyj poprzednio poruszanych. To było nawet powodem, że prezydent Smolka **odebrał głos** dwom mowcom, co mu się po raz pierwszy w tej sesyi zdarzyło.

Do §. 18, który orzeka iż cała ustawa obowiązywać zacznie równocześnie z uchwałami Sejmów, czynili wnioski i rezolucye deputowani przeważnie z Tyrolu i Pobrzeża. Po krótkiej dyskusyi uchwalono §. 18 z poprawką Giovanellego, że Sejmy mogą oprzeć swe uchwały nietylko na niniejszej ustawie, lecz także na istniejących w ich krajach szczegółowych przepisach — i dodatkiem Koppa, że spadki, które będą otwarte przed wejściem w życie tej ustawy, nie będą jej podlegać.

Przy §. 19, zawierającym przepisy wykonawcze, zabiera głos ks. Eichhorn i czyni wniosek, aby wykonanie tej ustawy poruczyć ministrom: rolnictwa, oświaty i wojny (śmiech), poczem wraca do kwestyi korzyści i szkód z tej ustawy dla włościan. Prezydent **odbiera mu głos**; gdy jednak Eichhorn obiecuje, że będzie się trzymał przedmiotu, udziela mu go powtórnie. Gdy mowca jednak przyrzeczenia nie dotrzymuje, prezydent odbiera mu głos po raz wtóry. (*Głosy: Niechby mówił! Szkoda — tak ładnie mówił!*).

Po uchwaleniu §. 19, przyjmuje Izba tytuł i wstęp do ustawy spadkowej.

Przed głosowaniem nad rezolucyami zgłosili się do głosu do sprostowania faktu: Rogl, Türk i Kronawetter — z czego się rozwija jak zwykle osobista polemika. Rogl oświadcza, iż do wygłoszenia mowy, za którą tak ostro był strofowany, prowokował go Kronawetter, który obwiniał stan włościański o niesumienność, niewdzięczność i bezgraniczną głupotę. (*Śmiechy z lewicy*) Co do wyrazu *Kerl*, jakiego mowca użył o Kudlichu, tłomaczy się, że wyraz ten jest powszechnie używany i niekoniecznie w złem znaczeniu i przytacza tego rodzaju zwroty. Prezydent wzywa mowcę do porządku. Rogl stara się udowodnić że Kudlich był rewolucyonistą, który godził na rodzinę cesarską i dążył do rozbicia państwa. Prezydent wzywa go powtórnie, aby nie odstępował od przedmiotu. — Rogl: Chciałbym tylko wyjaśnić, w jaki sposób została pańszczyzna zniesiona. (*Śmiechy — głosy: Tylko tyle!*) Tak, tylko tyle! (*Wesołość*). Mowca rozpoczyna polemikę z Siegmundem, lecz prezydent odbiera mu głos.

Türk polemizuje z Krzepkiem Kronawetter w dłuższem przemówieniu zbija zarzuty Rogla, polemizuje z Liechtensteinem, któremu zarzuca, że stosunki włościańskie zbyt idylicznie przedstawia

Przy rezolucyi, domagającej się ułatwień przy parcelowaniu latyfundiów, zabiera głos Kronawetter i Zaczek, poczem rezolucyę przyjęto w brzmieniu komisyi. Równie przyjęto dwie rezolucye w sprawie należytości przy przenoszeniu własności.

Bobrzyński przedkłada sprawozdanie komisyi w sprawie dodatkowego kredytu na drukarnię państwową, Mattusz sprawozdanie tejże komisyi, zezwalające na prowizoryum budżetowe za pierwszy kwartał r. 1889. Oba wnioski przyjęto bez dyskusyi w 2 czytaniu.

Vosniak interpeluje ministra spraw wewnętrznych, czyli gotów jest wystąpić przeciw mięszaniu się władz politycznych do decyzyi gmin w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych w południowej części Styryi, gdzie jest ludność mięszana

Pernerstorfer i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie rozwiązania zgromadzenia „związku rękodzielniczego“ d. 3 grudnia, na którem miał Pernerstorfer prelekcyę.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek; na porządku dziennym stanie ustawa spadkowa w 3-ciem czytaniu i ogólna dyskusya nad ustawą wojskową. Jako mowcy zapisani zostali za ustawą: Rieger Gregr, Vasaty, Hajek, Liechtenstein, Hohenwart i Jaworski; przeciw: Plener, Bendel, Steinwender, Reicher, Carneri. Kronawetter, Baernreither i Türk.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Tegoż samego dnia, kiedy w komisyi budżetowej pogrzebano sprawę regulacyi rzek, a dzwonnikiem przy tym pogrzebie był sam prezydent ministrów hr. Taaffe — **Koło polskie** pod wrażeniem tej świeżej przegranej obradowało nad ustawą wojskową. Szkoda było czasu na te już tylko dla formy chyba przeprowadzone rozprawy, skoro z góry już postanowionem było, że ustawa **bez zmiany przyjętą być musi**, i o żadnem jej poprawieniu, o wyjednaniu choćby najmniejszej ulgi mowy być nie może. W ogólnej dyskusyi p. Chrzanowski wyłuszczył zmiany w ustawie dawnej przez nową wprowadzone. P. Lewakowski podniósł potrzebę uchwalenia ustawy, ale sądził, że mimo to byłyby możliwe pewne ulgi, gdyby ustawa — jak się tego kilkakrotnie domagał — była poprzednio przedmiotem obrad w Kole, zanim komisya wzięła ją pod obrady. Dzisiaj dyskusya nie ma żadnego znaczenia. Zapytywał też, czy prawda, że minister w komisyi powoływał się na wolę cesarza, co byłoby niekonstytucyjne. P. Jaworski oświadcza, że komitet wykonawczy prawicy chciał zmienić postanowienia o służbie jednorocznej (§ 25), ale gdy to było **niemożliwe** (?) poprzestał na rezolucyi p. Mattusza. P. Madeyski nie zgadza się z tem, żeby Koło miało obradować nad projektami ustaw przed obradami komisyjnemi — chyba tylko za specyalną uchwałą Koła. W rozprawie szczegółowej przyjęto ustawę bez zmiany, w przeciągu jednej godziny.

Z Niemiec.

W ostatnim tygodniu zacisze domowe ks. Bismarka w Friedrichsruhe było częściej, niż zwykle odwidzane przez różnych gości, a każde z tych odwidzin stoją w związku z ważną późniejszą manifestacyą.

Najpierw był u ks. Bismarka niemiecki ambasador przy dworze wiedeńskim ks. Reuss; te odwidziny wiążą bezpośrednio z głośną wrzawą dziennikarską między dziennikami austro-węgierskiemi a niemieckiemi. Ta wrzawa jeszcze nie całkiem ustała, bo odezwała się jeszcze *Badische Landes Ztg*, wychodząca w Karlsruhe, a należąca do stronnictwa narodowo-liberalnego, z twierdzeniem, że dotychczasowe serdeczne stosunki Niemiec z Austryą są zamącone, — że jedyna nadzieja podtrzymania tego przymierza spoczywa na łagodzącym wpływie cesarza Franciszka Józefa. *Nordd. Allg. Ztg* nazywa tę niewiadomość elukubracyą, która sprzymierzeńców niemieckich w Austro-Węgrzech może bardzo obrazić i dlatego nazywa ją pożałowania godną. Gdyby takie wiadomości znalazły się w dziennikach francuskich lub niektórych rosyjskich, nie byłoby się czemu dziwić, ale dziennik badeński odbiera natchnienie od stronnictwa narodowo-liberalnego, które wzięło sobie za zadanie popierać zewnętrzną politykę rządu niemieckiego. Niech nas Bóg chroni przed takimi przyjaciółmi — woła *Nordd. Allg. Ztg*, z nieprzyjaciołmi sami sobie damy radę. —

Drugą z kolei wizytę złożył Bismarkowi minister skarbu Scholz. Z tą wizytą stoi w związku odnowiona walka przeciw kredytowi rosyjskiemu; twierdzenie to opiera się na tym fakcie, że *Pol. Nachr.*, które najgwałtowniej ze wszystkich dzienników starają się podkopać kredyt rosyjski, są właśnie znanym organem ministra skarbu. Wspomniany dziennik twierdzi stanowczo, że pożyczka rosyjska nie jest przeznaczona do konwersyi niektórych dawniejszych długów, lecz do innych celów — oczywiście wojskowych. Skutkiem tego zaklina kapitalistów niemieckich na wszystkie świętości, aby nie brali żadnego udziału w tej pożyczce

Czy to odezwanie się wywrze jaki skutek, to wątpliwa, bo grupa berlińskich bankierów należy już do udziału w tej pożyczce i ogłosiła już warunki albo spłaty w gotówce dawnych obligacyj, albo zamiany dawnych na nowe.

Trzecim gościem ks. Bismarka był szef sztabu generalnego, hr. Waldersee; celem tych odwidzin — według *Köln. Ztg* — było ostateczne porozumienie się z kanclerzem o przedłożenie rządu niemieckiego co do nowego kredytu w wysokości 40 do 50 milionów marek na powiększenie artyleryi. Dziennik ten mówiąc o tem nowem przedłożeniu stara się zarazem uspokoić czytelników zapewnieniami, że to przedłożenie nie ma w sobie nic zastraszającego.

Dziwna zaiste rzecz; — gdy w Niemczech oprócz olbrzymiego wojskowego budżetu zwyczajnego i dodatkowego rząd niemiecki domaga się uchwalenia 116 mil. marek na wybudowanie 28 nowych okrętów wojennych, — a na powiększenie artyleryi ma zamiar zażądać dodatkowo 40 do 50 milionów, wówczas według *Köln. Ztg* nie ma w tem nic niepokojącego; — a gdy Rosya po długich usiłowaniach zaciągnęła wreszcie pożyczkę na konwersyę dawniejszych długów, przy czem zaledwie kilka milionów pozostanie w banku państwowym, jako zabezpieczenie rubli asygnacyjnych, będących w obiegu, wówczas *Post* i *Pol. Nachr.* nie mówiąc o innych dziennikach, krzyczą w niebogłosy, że to pożyczka na groźne cele wojenne. Oczywiście, że nie myślimy stawać w obronie wiarygodności i szczerości zamiarów ukazu carskiego i rozporządzenia ministeryalnego, odnoszących się do tej pożyczki, możemy nawet z dziennikami niemieckiemi niedowierzać ale to nie zamąca nam bynajmniej sądu o olbrzymich kredytach niemieckich, których przeznaczenie jest przecież jawnie wojennem i wyzywającem. Wobec takiego zbrojenia się Niemiec — nie tylko Rosya, ale i Francya będą musiały pomyśleć o nowych wydatkach choćby tylko na powiększenie obrony.

W rzędzie odwidzających należy wymienić także podróżnika afrykańskiego porucznika Wissmanna, który Bismarkowi zdawał sprawę z projektu pierwszej wyprawy niemieckiej w celu oswobodzenia Emina paszy.

Blokada niemiecko-angielska wybrzeży zanzibarskich została urzędownie ogłoszoną w urzędowym dzienniku cesarstwa niemieckiego w *Reichsanzeiger*. Blokada odbywa się w imieniu sułtana zanzibarskiego. Do okrętów angielskich i niemieckich przyłączy się wkrótce także okręt portugalski.

W celu stłumienia handlu niewolnikami ks. Bismark wezwał do wspólnego działania państwo Kongo i wszystkie państwa, podpisane na traktacie, który państwo Kongo utworzył. Rząd państwa Kongo odpowiedział, iż będzie działał w tym duchu, ale tylko w granicach swego państwa.

Cesarz Wilhelm jeszcze słaby. Z tego powodu rozgłoszono, iż cesarzowi odnowiła się dawniejsza choroba uszu i sprawia mu wielkie boleści.

Wiadomość ta wywarła taki skutek, że na giełdzie berlińskiej spadły papiery. Urzędowy dziennik berliński pospieszył z tego powodu z zapewnieniem, że cesarza nie trapią żadne boleści, chociaż musi jeszcze pozostać w pokojach.

Rozruchy w Belgii.

Z Belgii nadeszły wiadomości o wzmagających się rozruchach pomiędzy robotnikami w tak zwanym *Centre*, to jest w południowej kotlinie Belgii, obejmującej większą część prowincyi Hennegawii, słynnej ze swych bogatych kopalni węgla. Agitacya socyalistów usiłujących wywołać zmowę powszechną czyni od paru dni zatrważające postępy. Główne punkta konspiracyjne stanowią Morlanwelz i La Louvière, skąd zmowa szerzy się po całej kotlinie środkowej. We wszystkich punktach przemysłowych odbywają się burzliwe zebrania robotnicze, na których socyaliści i anarchiści zachęcają do powszechnego powstania robotników. W tych dniach odbyło się kilkanaście takich zebrań w La Louvière, Trazegnies, Carnières i w innych punktach sąsiednich. Ostatnia depesza z Charleroi donosi, iż odbył się tam kongres robotników belgijskich, który uchwalił natychmiastową powszechną zmowę. Taką samą uchwałę powzięto w Châtelet. Wzburzenie pomiędzy robotnikami w całej południowej Belgii ma być tak wielkie, iż **towarzystwa górnicze postanowiły o ile możności uwzględnić żądania robotników, aby nie dopuścić do większych rozruchów.** Pierwsi oświadczyli się z tem dyrektorowie kopalni w Mariemont i Bascoup. Za ich przykładem pójdą zapewne i inni. Jest-to jedyny sposób skutecznego przeciwdziałania energicznej agitacyi socyalistów.

Równocześnie w Brukseli nieustannie odbywają się zebrania socyalistyczne i manifestacye republikańskie.

Zebrania takie odbywały się w tych dniach na przedmieściach St. Josse, Ten Noode i St. Gilles. Do rozruchów nie przyszło, gdyż policya pozostawiła zgromadzonych w spokoju, nie wzbraniając im nawet rozwinięcia czerwonych sztandarów. Lecz gdy grupa socyalistów, powracająca z zebrania, ujrzała królowę, przejeżdzającą w otwartym powozie przez bulwar, zaczęła gwizdać i wśród okrzyków: Niech żyje republika! dopuszczała się ubliżających królowej manifestacyi. Manifestacye te dały dowód do energiczniejszego wystąpienia brukselskich władz miejskich. Rada gminna wydała nazajutrz rozporządzenie, wzbraniające wszelkich niedozwolonych przez burmistrza zebrań i manifestacyj ulicznych. Rząd postanowił ze swej strony tłumić wszelkie objawy republikańskie i w razie ponownej demonstracyi antidynastycznej użyć siły zbrojnej.

Rosya i Persya.

Petersburski korespondent *Koeln. Ztg.* zapewnia, iż rząd rosyjski jest wielce niezadowolony z zachowania się Persyi, tak, iż wkrótce przyjść może do nieporozumienia pomiędzy Rosyą a Persyą. Dzięki wielkiej zręczności Drummonda Wolffa wpływy angielskie w Teheranie znaczne czynią postępy; natomiast poseł Dołgorukij miał stracić zaufanie u szacha. Jednym z serdecznych objawów tej zmiany w usposobieniu rządu perskiego ma być traktat persko-angielski, ogłoszony przed kilku tygodniami, według którego handel w Persyi wzdłuż rzeki Karun prawie wyłącznie przeszedł w ręce angielskie. — Pociągnęło to za sobą znaczne straty dla kupców rosyjskich i wywołało wielkie niezadowolenie w Petersburgu. Obecne zaś zachowanie się Persyi względem Rosyi stało się wprost ubliżającem. Jak wiadomo, Anglia oddawna utrzymuje w Meszed, w pobliżu granicy rosyjskiej, swą agenturę wojskową i konsulat. Rząd rosyjski postanowił obecnie założyć generalny konsulat w tym punkcie nader ważnym, tak ze względów militarnych, jak i handlowych. Stanowisko to powierzono Własowowi, który też niebawem udał się do Meszed. Tymczasem, gdy Dołgorukij zażądał od szacha perskiego uznania dla nowego konsula rosyjskiego, wbrew oczekiwaniu otrzymał odmowną odpowiedź. Nie zważając na tę odmowę, rząd rosyjski utrzymywać będzie swego agenta w Meszed, a u rządu perskiego poczyni odpowiednie kroki dyplomatyczne.

Orędzie prezydenta Clevelanda.

D. 4 grudnia kończy się prezydentura Clevelanda; większość wybranych wyborców, którzy d. 4 grudnia mają oddać swe głosy na nowego prezydenta, jest przeciwną Clevelandowi, należąc do stronnictwa republikańskiego, które dawniej przez długie lata stało u steru, oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowego systemu protekcyjnego w przeciwieństwie do stronnictwa demokratycznego, które przez usta Clevelanda domagało się zniżenia ceł i różnych reform. Chociaż kandydatura Clevelanda nie ma widoków powodzenia, mimo to Cleveland nie traci widocznie nadziei przeprowadzenia reform demokratycznych, bo w orędziu, wystosowanem do kongresu, ponawia swój program rozwija swój pogląd i domaga się rewizyi taryfy cłowej, a to w celu zapobieżenia niebezpiecznemu i bezużytecznemu gromadzeniu gotówki w kasach państwowych; zaznacza dalej, że stosunki z państwami zagranicznemi są ze wszech miar pokojowe; gani ostro zachowanie się byłego posła angielskiego Sackwilla, zaleca wstrzymanie dalszego bicia monety srebrnej i rewizyę ustawy o naturalizacyi, a to w celu zapobieżenia nadużyciom ze strony immigrantów, którzy po otrzymaniu prawa obywatelstwa amerykańskiego, powracają do swej ojczyzny i uchylają się od obowiązków wobec Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, ale mimo to domagają się opieki i ochrony ze strony tych Stanów.

Dochody przeszłego roku administracyjnego, zamykanego z końcem czerwca, wykazują nadwyżkę $7^7/_8$ mil., a wydatki zniżkę $8^1/_4$ miliona. Chociaż z nadwyżek dochodu zakupiono wielką ilość bonów, mimo to martwy kapitał, leżący w skarbie wynosi $52^1/_4$ mil. dolarów ponad kwotę nieumorzonych jeszcze długów.

Kronika.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Wystawa gwiazdkowa, połączona z tombolą, będzie w ciągu tego miesiąca urządzoną w salach Tow. przyj. sztuk pięknych. Wystawa ta wyjątkowo obejmować będzie szkice olejne, oraz rysunki i akwarelle mniejszych rozmiarów, dla ułatwienia artystom zbytu prac ulotnych i drobniejszych utworów, nadających się przystępnością ceny bądź do prywatnego nabycia, bądź do loteryi fantowej. Bilety na tę loteryę po 20 cent. będą od dziś do nabycia na wystawie sztuk pięknych

Jubileusz. Dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego, radca dworu Leopold Heyling Degenfeld, obchodzić będzie w poniedziałek 10 bm. 40 rocznicę swojej służby. Rocznicę uroczyście obchodzić będą podwładni urzędnicy, którzy wręczą jubilatowi w upominku portret jego, wykonany przez p. Ferdynanda Brylla

Ekspozytura ck. dyrekcyi policyi w Oświęcimie otwartą zostanie z dniem 1 stycznia 1889 r. Nadto w ciągu roku 1889 otwarte zostaną w Galicyi jeszcze dwie ekspozytury w miastach nadgranicznych i jedna prawdopodobnie w Nowym-Targu, wyłącznie na porę kąpielową.

Radca policyjny dr. Korotkiewicz powołany został na czas dłuższy do ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu, gdzie obejmie posadę w departamencie policyi.

Ordynacya imienia książąt Czartoryskich. Aktem z daty Medyolan, 8 sierpnia 1888 r. zobowiązali się August ks. Czartoryski i Elżbieta z ks. Czartoryskich hr. Działyńska, celem utworzenia ordynacyi rodziny imienia książąt Czartoryskich złożyć pierwszy 550.000 złr, druga 150.000 złr. razem 700.000 złr. Sprawa ordynacyi zapewne wkrótce będzie ukończoną. Od powyższego aktu wymierzył już urząd podatkowy należytość w kwocie złr. 38.750.

Szkody, spowodowane regulacyą Wisły na terytoryum okręgu sądu powiatowego w Podgórzu, są już przedmiotem procesu cywilnego. Pierwszy termin w sporze włościan Antoniego Jaska, Franciszka Oleszy, Wojciecha Rybki, Józefa Firka i urzędu gminnego wsi Płaszów, z powodu zerwania gruntów, położonych nad brzegiem Wisły, przez wybudowanie tamże prostopadłych tam dla uregulowania koryta rzeki, odbył się w dniu 30 listopada. Czyż nie byłoby rzeczą słuszniejszą w sprawach tak jasnych nie dopuszczać do procesów sądowych, lecz odszkodować każdego z funduszu budowli wodnych.

Urzędnicy magistratu krakowskiego złożyli na pomnik ś. p. dra J. Dietla za inicyatywą dra M. Schmidta kwotę 38 złr. 55 ct

Obuwie Fraenkla. W sprawie otwarcia w Krakowie sklepu z gotowem obuwiem firmy Fraenkla z Mödling nadeszła w sobotę decyzya namiestnictwa do tutejszego magistratu. Reskrypt namiestnictwa znosi w zupełności rozporządzenie magistratu, zabraniające firmie tej otwarcia w Krakowie sklepu — i poleca prezydentowi wydać tejże firmie niezwłocznie kartę przemysłową. Sklep firmy przygotowany już jest przy ulicy Grodzkiej.

Ulica Gertrudy upiększona budową gmachu dla poczty i telegrafu, uzyska w roku przyszłym dalsze przyozdobienie przez budowę okazałego gmachu na Kotłowem na cele kasyna wojskowego, a poniżej w pobliżu hotelu Kleina, stanie na placu realności da-

wniej Hochstima budynek z dwoma wieżycami, 31 metrów frontu, o 8 weneckich oknach. Plany sporządzone będą według pomysłu architekty p. Zaremby. Właścicielem budynku tego będzie p. D. Rothirsz przedsiębiorca. Koszta budowy projektowane są na 65.000 złr., a z placem budowlanym razem na 80.000 złr. Gmach będzie w stylu staroniemieckim.

Fabryka parkietów ma być założoną w Krakowie po Nowym Roku.

Z teatru. Pani Felicya Stachowicz, zaproszona przez młodzież akademicką dla uświetnienia wieczorku Mickiewiczowskiego rozpoczęła wczoraj występy w teatrze. Artystka ukazała się publiczności w „Właścicielu kuźnic". Teatr był przepełniony, a dawną swą ulubienicę gorąco witała publiczność. W sztuce tej dawniej już widzieliśmy artystkę lwowską na naszej scenie. Dziś wystąpi p. Stachowicz w „Myszce" Paillerona; najbardziej przecież interesującym dla zwolenników sztuki dramatycznej będzie jutrzejszy występ w „Lenie" Jasieńczyka. Sprawozdawcy pism lwowskich tę ostatnią kreacyę artystki wysoko podnoszą, bo też rola „Leny" może być uważaną za probierczy kamień talentu i intuicyi artystki, ma bowiem obok momentów graniczących z naiwnością, sceny wstrząsające dramatyczną grozą.

Zmarli. W Niwiskach pow. kolbuszowskim zmarł Kazimierz Serašyo Hupka, właściciel dóbr, członek wydziału Rady powiatowej, obywatel dla prawego charakteru i gorącej miłości ojczyzny powszechnie szanowany.

Lwów, 4 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Weterani sceny lwowskiej państwo Linkowscy, niegdyś bardzo lubiani i cenieni przez publiczność lwowską, po 10-letniej tułaczce po prowincyonalnych teatrzykach, wystąpili wczoraj na lwowskiej scenie w zawsze miłej komedyi Bałuckiego „Grube ryby", w rolach małżeństwa Ciaputkiewiczów. Teatr był przepełniony — a dawno już sala Skarbkowska nie rozbrzmiewała takiemi oklaskami i okrzykami, jakiemi publiczność przyjęła dawnych swych ulubieńców. Artyści lwowscy, chcąc ze swej strony okazać szacunek i sympatyę dla sędziwych kolegów, wręczyli im wspaniały wieniec laurowy. Pp. Linkowscy grali wybornie, to też publiczność oklaskiwała każdą scenę, a po pierwszym akcie wywoływaniom i oklaskom nie było końca. Linkowski ze łzami w oczach dziękował, mówiąc: Odmłodnieliśmy z radości!

Obok sympatycznej tej pary debiutowała na naszej scenie pna Helena Szymańska, córka artystki z Palińskich Szymańskiej, a obecnie wychowanica pp. Linkowskich. Publiczność, pomna zasług jej matki, również sympatycznie przyjęła młodą debiutantkę. Panna Szymańska posiada wszystkie warunki sceniczne, obdarzona bowiem urodą i postawą, głosem dźwięcznym, dykcyą jasną, może piękne zająć stanowisko na polskiej scenie. Wczoraj wystąpiła w roli naiwnej, ten jednak rodzaj ról stanowczo nie leży w zakresie jej talentu.

W Kole literacko-artystycznem urządza wydział jutro jako w wigilię św. Mikołaja wieczorek dla dzieci członków Koła. Urządzeniem zajmuje się głównie p. Władysław Bełza, a to jest najlepszą gwarancyą, że wieczorek wypadnie zupełnie odpowiednio.

Sprawa szewców lwowskich nie schodzi z porządku dziennego. Co raz więcej przybywa czeladzi, której majstrowie dla braku zatrudnienia wymówili miejsca. Dotychczas czeladników bez zajęcia jest do 70, a są to przeważnie ojcowie licznych rodzin. Korporacya szewska wybrało już trzech delegatów, którzy zawiozą w tych dniach memoryał do Wiednia.

Tymczasem redakcya *Kuryera Lwowskiego* urządziła stałą wystawę w oknie swej administracyi „butów z fabryki w Moedlingu". Buty może najlepiej przekonają publiczność o jakości „taniego obuwia". — Oto właśnie wystawione są buty chłopięce, które po trzech tygodniach zupełnie się podarły. Zamiast zwykłej podeszwy wyłazi drewniana drzazga (literalnie), która pokrytą była cienką skórką. Cholewki porobione są z tektury, oblejonej w cienką skórkę. Tłumy publiczności z ciekawością oglądają szczególną ową wystawę.

W żydowskiej gminie lwowskiej wkrótce odbędą się wybory do Rady wyznaniowej. Agitacya wyborcza ogromna — co chwila plakat jakiś czcionkami hebrajskiemi drukowany pojawia się na murze, — a nawet cała agitacya odbywa się w tutejszych dziennikach. Publiczność chrześcijańska nic nie rozumie, o co chodzi. Cała walka zaś toczy się o osobę przełożonego zboru izraelickiego, — czy ma nim zostać dr. Byk Emil adwokat, czy p. Horowitz bankier. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że dr. Byk zwycięży, popiera go bowiem prawie cała inteligencya żydowska.

Nowy Sącz, 30 listopada (Koresp. *Nowej Reformy*). Wczoraj jako w rocznicę powstania listopadowego urządził „Sokół" tutejszy nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w walce o niepodległość w roku 1831, a chór sokolski ze współudziałem jednej z dam, odśpiewał mszę żałobną. Po nabożeństwie rozległa się w kościele pieśń „Boże, coś Polskę". Jakkolwiek „Sokół" jest tutaj najmłodszą instytucyą, jednak potrafił on skupić koło siebie życie duchowe i stanąć na straży uczuć narodowych. Życzymy mu też wytrwania i rozwoju na obranej drodze.

Wieczorem odbył się w kasynie tutejszem wieczorek Mickiewiczowski, wykonany prawie wyłącznie siłami świeżo zorganizowanego oddziału muzycznego „Sokoła". Po jędrnym i gorącem przemówieniu, które słuchaczów uniosło w ubiegłe lata i po odegraniu uwertury na 4 ręce na fortepianie, odśpiewała pani W. Moniuszki: „Znaszli ten kraj" i Grossmana „Marylkę". Śpiew znakomity, jaki publiczność tutejsza po raz pierwszy usłyszała, uniósł słuchaczy i oklaskom nie było końca. Chór sokolski odśpiewał Żeleńskiego: „Chór strzelców" na głosy męskie, a publiczność podziwiała postęp chóru, który w bardzo krótkim czasie był w stanie wykonać tak trudną kompozycyę bez żadnego zarzutu. Jest to wyłączna zasługa dyrektora prof. Mikuły, który z prawdziwem poświęceniem i zamiłowaniem kształceniem oddziału muzycznego w „Sokole" się zajmuje.

Następnie odegrano legendę Wieniawskiego na skrzypce z akompaniamentem fortepianu, a po deklamacyi i kwartecie smyczkowym Mozarta odśpiewał chór sokolski „Pieśń Filaretów", a gdy odśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła", cała publiczność powstała z miejsc i w poważnym nastroju opuściła salę.

Wełdzirz, 3 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 19 listopada b. r. pod wieczór wybuchł pożar z trzech stron kościoła łacińskiego i zniszczył do szczętu 10 gospodarstw. Straszny wicher niósł kłęby dymu i płomieni na kościół, który też po trzykroć się zapalał, ale dzięki energicznej pomocy, gdy już kopuła stanęła w płomieniach, ocalony został.

Dnia 28 listopada wybuchł drugi pożar w środku miasteczka i zniszczył wkrótce szkołę izraelicką, kilka sklepów i wszystkie budynki między plebanią łacińską a cerkwią położone. Cerkiew się zapaliła, ale ogień przytłumiono. Plebania łacińska, gdy cały prąd wiatru dął na nią i iskrami kompletnie ją zasypywał, jedynie cudem ocalała. Drogą dla dania ratunku przejechać nie można było. Pożar nie mogąc ogarnąć cerkwi, ani plebanii łacińskiej przedarł się środkiem i zniszczył sąsiednie budynki, a po spaleniu 30 gospodarstw ze wszystkimi zbiorami przeniósł się za rzekę Swicę i ogarnął nawet lasy Wełdzirz opasujące. Niebezpieczeństwo groziło sąsiedniej gminie Pacyków i tartako i Wygody. Szkoda w budynkach ledwo w połowie ubezpieczona. Ale któż obliczy stratę u tych, co choć ocaleli, nie uratowali mienia swojego? W jednej i drugiej świątyni rzeczy kościelne w popłochu poniszczono przy wynoszeniu i połamano, a te w kościele łacińskim w malutkiej tylko cząstce były ubezpieczone. Któż zwróci górskiej okolicy paszę potrzebną do wyżywienia inwentarza. Kartofle, jedyny w górach artykuł żywności, popaliły się w kopcach. Ośmdziesiąt rodzin zostało bez dachu wśród nadchodzącej zimy.

Celem ratowania biednych pogorzelców i zachowania miasteczka od prawdopodobnej epidemii tyfusu głodowego, zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Wincentego Witosławskiego, którego zastępcą wybrano proboszcza miejscowego w Wełdzirzu ks. Jakóba Boźniackiego. Panowie ci wszelkie datki łaskawie ofiarowane w imieniu komitetu przyjmować będą. Biedni dziś — pukamy do serca bogatszych od nas i wołamy: „podzielcie się z nami kawałkiem chleba", a szanowną Redakcyę upraszamy o łaskawe pośrednictwo w zbieraniu składek i odsyłaniu ich do Wełdzirza na ręce ks. Jakóba Boźniackiego, proboszcza miejscowego obrz. łac. w Wełdzirzu.

W Cieszynie w niedzielę 9 bm w lokalu Czytelni ludowej odbędzie się wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Dochód z odczytu użyty zostanie na fundusz sprowadzenia zwłok poety.

Piszą nam z Wiednia: „Wczoraj był na wystawie obrazów Jacka Malczewskiego w Kunstvereinie znany krytyk malarstwa Ranconi. Wobec komisyi wystawowej wyraził on się o utworach naszego malarza nader pochwalnie, wypowiadając zarazem życzenie, ażeby wszystkie obrazy Malczewskiego, które znajdowały się na przeszłorocznej krakowskiej wystawie w Sukiennicach, wystawione były w Wiedniu. P. Ranconi zapewniał, że obrazy te w całości wzbudzą wielkie zajęcie pomiędzy tutejszą publicznością".

Składki. Na fundusz stypendyjny imienia ś. p. Henryka Janki złożyli dalej: po 50 złr.: pp. Franciszek Zima, Helena Balowa, rodzina Szydłowskich N. N., po 20 złr. Tadeusz Langie, Józef Gizowski, po 10 złr. Ludwik Ramult, Zygmunt Zucker, Władysław książe Sapieha, po 5 złr. Feliks Blatkiewicz, ks Adam Okmiński, Tyniecki, 2 złr. Kazim. Pasicki, 1 złr. 80 ct. Zdzisław Younga, 1 złr. ks. Frydel — razem 289 złr. 80 ct., poprzednio wykazano 1051 złr., ogólna suma 1340 złr. 80 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 grudnia: Trzeci i ostatni gościnny występ Felicyi Stachowicz: „Lena", dramat w 5 aktach Jasieńczyka.

W sobotę 8 grudnia: „Egmont", wznowiona tragedya w 5 aktach Goethego, z muzyką Beethovena.

W niedzielę 9 grudnia: Po raz 109-ty „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy).

W powiecie tarnopolskim (7 akcyj): po całej akcyi: Franciszek Rościszewski w Smykowcach, Wład. hr. Baworowski w Ostrowie, Juliusz Korytowski w Płotyczy, bezimiennie (1 akcya). Teodor Serwatowski w Buczniowie; po pół akcyi: Stanisław Rozwadowski w Kunowcach, Jakób Wilmer w Białej, Aleksander Sozański w Grabowcu; po ćwierć akcyi: Ignacy Kopczyński w Ihrowicy, Maryan Maniewski w Bajkowcach; depozyt: Michał Garapich w Cebrowie, Modesta Czosnowska w Horodyszczach, Władysław Woroszyński w Seredyńcach, ks. Grenzo w Mikulińcach, Franciszek Jankowski w Kupczyńcach, T Zawistowski w Kupczyńcach, Oktaw Trzciński w Słupkach, Elias Linde w Kurowcach, Ernestyna Mieses.

W powiecie tarnowskim (13 akcyj): 10 akcyj Eustachy książe Sanguszko, 1 akcyę Towarzystwo Zaliczkowe w Tarnowie, po pół akcyi: Ignacy hr. Potulicki, Karol Berke; część akcyi: Roman Chrzęstowski, W. Rogoyski burmistrz, dr. Jan Mikuciński adwokat, Michał Krasowski inżynier, ks. Antoni Brzeziński, Bursa św. Kazimierza w Tarnowie. (C. d. n)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Autour d'une revolution par le Comte d'Hérisson. Paris. Ollendorff. Neuviéme edition.*

Hr. Hérisson, znany autor książki *„La Légende de Metz"*, w której wystąpił z obroną marszałka Bazaine'a, ogłasza obecnie pod tytułem wyżej podanym szereg dokumentów, odnoszących się do historyi wielkiej rewolucyi. Rewolucya francuska jest do dzisiejszego dnia kwestyą sporną historyczną. Apoteozowanie bohaterów rewolucyjnych ustąpiło niedawno miejsca „trzeźwym" badaniom wolnego analityka Taine'a, ale zapatrywanie tego głośnego historyka nie znalazły powszechnego uznania. Historya bezstronna oczekuje nowych wyjaśnień i źródeł, a takie właśnie przynosi pod pewnym względem książka Hérissona. Składa się ona najpierw z pamiętników markiza de Semonville, dalej z listów głośnego publicysty genewskiego Mallet du Pau i z dokumentów, odnoszących się do historyi syna Ludwika XVI.

Semonville traktuje znany spisek Favrasa z r. 1789, gdzie chodziło o uwiezienie króla. Dość niejasno rysuje się na tle tych pamiętników postać hr. Prowancyi, późniejszego Ludwika XVIII, który w spisku Favrasa, o ile się zdaje, ważną odgrywał rolę.

Korespondencya Malleta z byłym prezydentem konstytuanty Mounier pozwala nam wniknąć w zakulisowe tajniki dziennikarstwa rewolucyjnego, dokumenta wreszcie podają w wątpliwość losy delfina, który podług przekonania hr. d'Hérisson nie umarł w więzieniu, lecz zdołał ratować się ucieczką.

Autor wyznaje zasady monarchiczne i reakcyjne i nie waha się występować pomiędzy innemi w obronie zburzonej Bastylli, gdzie arystokraci francuscy zjadali wykwintne obiady, a biedni literaci znaczne robili oszczędności.

Dział ekonomiczny.

Przy ciągnieniu losów z r. 1864 padła główna wygrana na seryę 1553 nr. 64, wygrana 20.000 na seryę 27131 nr. 38, wygrana 10.000 złr. na seryę 3193 nr. 78, po 5.000 złr. wygrały: serya 1728 nr. 39 i serya 2667 nr. 7. Wyciągnięto dalsze serye: 87, 323, 406, 533, 544, 742, 923, 936, 1058, 1235, 1361, 1708, 1799, 1960, 2184, 2282, 2382, 2760, 2884, 2992 i 3820.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 października 1.031.747·97, złożono od 1 do 30 listopada 235.641·08. Razem złr. 1,267.389·05.

Zwrócono od 1 do 30 listopada złr. 226.057·94. Stan wkładek dnia 30 listopada złr. 1,041.331·11.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za listopad.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 71.807·28, wpłynęło 2.943·83, zwrócono 475·60. Stan z końcem miesiąca 74.275·51.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 134.800·33, wpłynęło 10.796·83, zwrócono 5.582·79. Stan z końcem miesiąca 140.014·37.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 265.480·91, spłacono 67.748·92, udzielono nowych 72.490. Stan z końcem miesiąca 270.221·99.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu wrześniu br. wynosiła produkcya soli w Galicyi 96.760 cetnarów metrycznych, sprzedano zaś 97.968 cetnarów metr. W tym samym miesiącu r. 1887 wynosiła produkcya 98.699 cetn. metr., sprzedaż zaś 93.518 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu wrześniu br wyprodukowano o 1.939 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 4.450 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu r. 1887.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 4 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·60
Żyto	6·20	6·60
Jęczmień	6·30	6·70
Owies	—·—	6·50
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·20	2·40
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·20
Jaja (za kopę)	1·50	1·60
Masło (za garniec)	3·20	3·80
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753·8 mm	753.4 mm	753,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°.0	+2°.0	+2°.6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	E1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	97°/₀	85°/₀	79°/₀
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł jeszcze nieco w górę przy lekkich zmiennych wiatrach. Stan nieba będzie przeważnie pogodny, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 5 grudnia. Kolej lwowsko-czerniowiecka skutkiem niekorzystnego wyniku ruchu zażąda na rok bieżący więcej niż połowę gwarantowanej subwencyi państwowej, — skutkiem tego przejęcie kolei na skarb jest nieuniknionem.

Wiedeń, 5 grudnia. Przewodnicy klubów prawicy: Hohenwart, Rieger, Liechtenstein i Jaworski umówili się wczoraj z hr. Taaffem co do oświadczeń, jakie mają złożone podczas rozprawy generalnej nad ustawą wojskową.

Wiedeń, 5 grudnia. Wczoraj na porządku dziennym narad komisyi budżetowej był preliminarz wydatków na administracyę sprawiedliwości. P. Menger przemawiał przy tej sposobności za zniesieniem objektywnego postępowania w sprawach prasowych. Minister sprawiedliwości, odpowiadając, odracza rozbiór tej sprawy aż do reformy kodeksu i postępowania karnego.

Buda-Peszt, 5 grudnia. Komisya wojskowa sejmu węgierskiego uchwaliła zmianę § 14.

Petersburg, 5 grudnia. Minister marynarki wiceadmirał Szestakow umarł wczoraj w Sebastopolu.

Berlin, 5 grudnia. *Post* prowadzi dalej walkę przeciw pożyczce rosyjskiej, odradzając kapitalistom niemieckim wszelkiego udziału.

Paryż, 5 grudnia. Doniesienie *Standarda*, jakoby Francya miała zaprosić papieża do przesiedlenia się do Francyi — jest zupełnie fałszywem.

Paryż, 5 grudnia. Wielu Francuzów, zamieszkałych w Metzu — znowu wydalono za granicę.

Lizbona, 5 grudnia. Z powodu waśni między królem a królową słychać, że król ma zamiar złożyć koronę na rzecz syna.

Belgrad, 5 grudnia. Doniesienia, rozgłoszone przez *Magdeb. Ztg.* o rzekomych rozruchach w Serbii, są co najmniej przesadzone.

Londyn, 5 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Stanhope oświadczył, że wysłanie wojska angielskiego do Suakimu odbyło się pod odpowiedzialnością rządu. Po takiem oświadczeniu lord Churchill postawił wniosek odroczenia rozprawy, aby się porozumieć co do zaprotestowania przeciw temu krokowi rządu. Wniosek Churchilla został odrzucony.

Wiedeń, 4 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 100·60, węgierska papierowa 91·90; akcye kolei Karola Ludwika 209·—; ruble 122·—.

Pszenica 8·38. Żyto 6·46.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 grudnia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	75
Zjednoczony dług w srebrze	82	55
Austryacka renta złota	109	50
5°/₀ austryacka renta (marcowa)	97	65
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	303	40
Londyn	121	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	65
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	67½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

Kraków, dnia 5/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	121 75	123 25
Marki niemieckie za 100 mar.	59 60	60 —
20-to frankówka złota	9 62	9 72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 50	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	106 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ II Em.	92 50	93 —
4½% „ „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10	104 —
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	99 75	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 4/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 4/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 4/12.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 90	82 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	109 65	109 75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 65	97 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 —	134 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 75	172

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 50	100 80
5% „ papierowa „ „ 100	91 95	92 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 60	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	132 40	132 90
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	132 25	132 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 25	123 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	33 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 60	22 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 50	95 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	101 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	103 50
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	99 30	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96 30	96 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 20	101 70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 50	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 60	100 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 10	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 50	81 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 90	87 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 50	122 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 70	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 25	98 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 25	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60 25	60 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 15	18 45
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 25	113 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 —	97 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	302 90	303 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300 25	300 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	216 —	216 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	875 —
12·—	Unionbank „ 100 „	208 25	208 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	192 —	193 —
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2440	2445 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 25	209 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 —	209 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 —	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 25	190 75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 —	251 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99 —	99 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	395 —	397 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 66	9 67
20-to Markówki „ „	11 96	11 98
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 75	123 25

Na Gwiazdkę ceny zniżone!

Ustalona renoma świadczy o dobrym gatunku i niskiej cenie towarów magazynu

FILIPA EILE w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Magazyn ten świeżo zaopatrzony został z powodu zbliżających się świąt w **albumy, teczki, pamiętniki, necessery i inne wyroby skórzane i pluszowe, garnitury do pisania i palenia, brązy, majoliki á la Bisquit. wachlarze z kości słoniowej i piór, biżuterye angielskie i francuskie, perfumerye, mydła i pudry zagraniczne, laski, parasole, w ogóle towary stosowne na podarki.**

Wysyłka na prowincyę za pobraniem pocztowem nie licząc kosztów opakowania.

Towary nieprzypadające do gustu wymienia się chętnie. 2128 2 5

Banknot na 50 złr.

znaleziony został w moim magazynie. Osoba, która go w południe dnia 4 grudnia zgubiła, raczy się zgłosić po odbiór.
2144 1 3 *F. Szukiewicz.*

W handlu korzeni i win

znajdzie zaraz miejsce

u c z e ń.

Zgłoszenia do: **W. Bartoszyński w Radomyślu.** 2143 1 2

Księgarnia

skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Zbiór Kolęd

ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez **Józefa Sierosławskiego.**
z piękną ryciną kolorowaną.

Cena 1 złr. 20 c. 2085 2 5

Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w drugiem wydaniu

2.000 anegdot i żartów.

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., z prowincyi należytość najdogodniej przekazem nadsyłać do księgarni

J. Leona Pordesa we Lwowie,
lub 1936 3 5
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

CERATY

w trwałych gatunkach
na meble, stoły, podłogi, bandaże, i na podkłady dla dzieci polecają 1666 9 0

Porębski & Zimler
w Krakowie.
Nowość!
parquetowa cerata na stoły.

Konkurs

na posadę **sekretarza przy Urzędzie miejskim w Lanckoronie,** z płacą roczną 400 złr. w. a. i obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej w wysokości rocznej pensyi.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni podania swe, zaopatrzone w świadectwa kwalifikacyjne wnieść do urzędu miejskiego w Lanckoronie **najpóźniej do dnia 30 grudnia b. r.**

Lanckorona, 30 listopada 1888.

Burmistrz
2117 3 3 *Kozłowski.*

VÉSICATOIRE D'ALBESPEYRES

WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A
Jedyna jaka jest przyjęta
po Szpitalach Wojskowych
Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWO NAJENERGICZNIEJSZE jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMÓW, TYFUSU, etc. – Ponieważ są *liczne fałszowania*, trzeba bardzo uważać ażeby żądać *prawdziwą Wezykatoryę Albespeyres'a* i zapewnić się że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a na stronie zielonej.*
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faub. St-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

115 21 0

Wina oedenburskie

(węgierskie)

w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schulza, ulica Krupnicza. Nr. 10, w Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. 2122 3 10

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 919 77 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.

L. Ringler, Wiedeń,

I., Liebiggasse, 4, 596 33 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.
Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

Rzadka sposobność. Rzadka sposobność.

Perskie dywany

oraz

WSPANIAŁE PERSKIE HAFTY

nowa przesyłka, będą jeszcze przez kilka dni

w Hotelu Saskim Nr. pokoju 33,

przez panią Karolinę Neumann, córkę kupca i tłumacza tureckiego przy c. k. Sądzie krajowym w Wiedniu,

po bardzo tanich cenach wysprzedawane

codziennie od godziny 9 rano do 6 wieczór. 2076 4

Kalosze

rosyjskie, najnowszych fasonów, *w wielkim wyborze.*

Bieliznę wełnianą

systemu Dra G. Jaegera

po bardzo niskich cenach

polecają 1957 7 20

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn
Kraków, Rynek, L. 4.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu

i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 27 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2142 26 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Najlepszem i najtańszem źródłem

do zakupna

towarów korzennych

jest hurtowny skład

W. GOLDWASSERA

w Krakowie, Rynek gł., L. 5.

K A W A

Ceylon, najlepsza po 85 ct.

Towary sprzedaje się także na książeczki kontowe **z terminem wypłaty miesięcznym.** 2046 4 4

Subjekt fryzyerski

zdolny do gości. 2099 2 2
przyjętym będzie **w Zakładzie Oswalda we Lwowie.**

Olejek słuchu

wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie. Usuwa natychmiast **szum w uszach, darcie i strzykanie,** w ogóle wszelkie choroby uszu.

Prawdziwy i jedyny za 1 złr. 50 cent. wraz z przepisem używania do nabycia **w aptece Leona Rosnera w Krakowie.** 1678 5 6

Ubrania jelonkowe

chroniące od reumatyzmu.

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i kamizelki włóczkowe do polowania

Rękawiczki

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn 1958 7 10
Kraków, Rynek, L. 4.

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 58 0

Doroczna wysprzedaż

Brązów, Wyrobów ze skóry, Pluszu, Porcelany, Biżuteryi, Wachlarzy

trwać będzie przez miesiąc grudzień

w Magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek, A—B. 2108 4 12

Wybór ogromny, ceny tanie.

Towary z lat dawniejszych po cenie kosztu i niżej.

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme, **Wien,** I., Grünangergasse, Nro 10, II Stock. 2111 2 0

Dom murowany

z dwoma sklepami i mieszkaniem, **w Rynku w Myślenicach,** jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 2061 3 3
Bliższa wiadomość w miejscu pod Nr. 37.

Salon

z pokojem i przedpokojem, na II piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, Nr. 5—7, w Krakowie, do wynajęcia u właściciela. 2127 2 3

S A L A

w hotelu Kleina

może być wynajęta na różne zgromadzenia, odczyty, posiedzenia i t. p. 2068 3 3

J. Weigla Fabryka powozów Przerów, Morawa.



Skład Wiedeń, I. Schillerhof.

SANKI.

Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1978 6 8

Najlepsze sanki łyżwowe 32 złr.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

29-krotnie premiowana
na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.

PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW i SUCHARKÓW

L. CZYŃSKIEGO w JAROSŁAWIU

poleca w doborowych gatunkach

Pierniki na sztuki od 1 do 10 centów.
Pierniki w paczkach po 5, 8, 15, 20, 25, 50 i 60 ct.
Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane, po 20 ct., 1 złr. 30 cent. i 2 złr.
Pierniki arcyksiążęce w paczkach po 50 cent.
Rahat (chleb sułtański) pudełka po 30 cent.
Kompletne abecadło z ciastek grymasikowych, pudełko 40 centów.
Sucharki w rozlicznych gatunkach.
Biskwity na sposób angielski wyrabiane, jako to **„Albert“, „Spójnia“, „Salonowe“.**
Biszkopty deserowe i nadziewane.
Pieczywko w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.
Figurki piernikowe (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.
1 Buncik obwarzaneczków (25 sztuk) 10 cent.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie,** Sukiennice, 23; **we Lwowie,** Halicka, 10; **w Przemyślu,** ul. Franciszkańska; **w Jarosławiu,** ul. Wola, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzen.

Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskuteczenia odwrotną pocztą.

Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku. 1986 7 11

Na św. Mikołaja.

MAGAZYN

F. BRUNO HAHN

(Włodzimierz Angelus)

Kraków, ulica Grodzka, L. 2,

otrzymał i poleca na podarki

bardzo gustowne lalki, wielki wybór zabawek dla dzieci, GIER TOWARZYSKICH i przyborów do robót kobiecych.

Ceny zniżone.

Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 2043 6 0

Towary nieprzypadające do gustu odmienia się.

Na św. Mikołaja.

Na św. Mikołaja. Na św. Mikołaja.



Dobrze leżącą bieliznę kupuj Pan tylko **bezpośrednio u fabrykanta**

Franciszka Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, Nr. 22.

Tylko jako **sam wyrabiający,** jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę dla panów, pań i dzieci, z poręczeniem najlepszego gatunku, **po cenach najtańs.** dostarczyć **Bielizna normalna** poręczona, z czystej wełny owczej **systemu Prof. Dr. G. Jägera.**

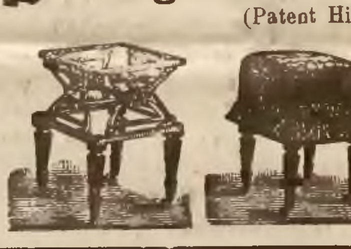
Przy zakupnie bielizny normalnej radzimy **ostrożność,** zwracając uwagę na obok stojącą **markę ochronną.** Zamowienia z prowincyi uskutecznia się szybko i rzetelnie.

Cenniki w książkach illustrowanych darmo i opłatnie. 1955 4 6

Piękny podarek na Gwiazdkę.

Angielski stołek do fortepianu.

(Patent Hillmanna.) Najnowszy wynalazek. 1926 9 10



Stołek ten jest cały z metalu wykonany z mechanizmem nigdy się niepsującym, za pomocą którego natychmiast siedzenie w dowolnej wysokości ustawić można. — Cena niska. — Robota trwała i elegancka.

Prospekta darmo.

Główny skład u Juliusza Fischl, Wiedeń, *II., Lichtenauergasse, 1.*

Odsprzedającym rabat. Agenci poszukiwani.

!Cesarska Tinktura złota i srebra!



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.

Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych. Użycie dla każdego bardzo pojedyncze, przez pociągnięcie dodanym penzlem na zimne. 1588 23 25

Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. Cena flaszki wraz z penzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Depot Chemischer Produkte, Brünn. Krautmarkt, 26.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10. 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 8/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na kamieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

2104 3 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Z drukarni Związkowej w Kroakwie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.